

# Kułt ropnych wydzielin

11 marca 2015

Szczepienia – święty sakrament medycyny alopaticznej, są zbrodnią przeciwko ludzkości. Pod żadnym pozorem nie są one ani bezpieczne, ani skuteczne. Ich istotą z założenia jest obejście naturalnych barier odpornościowych organizmu, zlekceważenie praw, jakimi rządzi się immunologia. Są antytezą zdrowia. Każdy, kto się godzi na ich przyjęcie, to jakby wyrażał zgodę na brutalny, fizyczny atak, wiedząc, że wiąże się on z utratą sił witalnych wskutek odniesionych obrażeń, chorobą, a nawet śmiercią. Ten groteskowy rytuał jest jednym z największym przekrętów, w jaki wciągnięto mieszkańców współczesnego świata.



Najbardziej świadomi, ukierunkowani na prawdę specjaliści z dziedziny z zdrowia wiedzą, że szczepionki zawierają bardzo niebezpieczne składniki: aluminium (adjuwant, silny immunostymulator, a jednocześnie neurotoksyna), polisorbát 80 (detergent, emulgator], formaldehyd (toksyczny, kancerogeny środek konserwujący), aspartam (neurotoksyna), chlorek benzalkoniowy (środek odkażający, w szczepionkach używany jako konserwant), aldehyd glutarowy (trujący środek odkażający, w szczepionkach używany jako konserwant), tiomersal (neurotoksyczny konserwant, pochodna rtęci], glutaminian sodu

(neurotoksyna], skwalen (w szczepionkach używany jako adjuwant), bromek cetylotrimetyloamoniowy (surfaktant, w szczepionkach używany jako bakteriostatyczny konserwant), fenoksyetanol (pochodna glikolu etylenowego, w szczepionkach używany jako bakteriostatyczny konserwant) i wiele innych.

Dodatki na bok – teraz zajmiemy się „sednem” szczepionek. W jaki sposób naukowcy pozyskują ich główny składnik – wirusy? Jak przebiega proces powstawania patogenów, które później wykorzystuje się w tych śmiertelnych miksturach? Kiedy szukałam danych na temat produkcji szczepionek, zdziwiło mnie, że ich główna część składowa pojawia się jakby znikąd. Wirus po prostu już jest. Bierze się go skądś tam i namnaża się na czymś tam. Atenuuje się go – a mówiąc po ludzku, osłabia [redukuje się jego zjadliwość chorobotwórczą] – albo i nie, „oczyszcza się go”, odsącza, miesza z chemicznymi dodatkami i voilà!... szczepionka gotowa.

Ale to nie jest cała historia. Nie wyjaśnia nam bowiem, w jaki sposób wirusy pozyskuje się i hoduje. Najwyżsi kapłani szczepionkowego kultu chcieliby, abyście wierzyli w wirusową wróżkę, która zaopatruje w wirusy laboratoria na całym świecie – ale tak nie jest. Nie wiem, jak wy, ale ja nie wierzę w wirusową wróżkę. Wirusy muszą pochodzić skądś indziej.

Zróbmy sobie małą wycieczkę w przeszłość, by poznać z grubsza historię szczepień. Kiedy w Chinach w VI wieku szalała epidemia ospy, uznano, że świetnym pomysłem jest zeszkrobwanie krost ospowych ze skóry chorych pacjentów, rozdrabnianie ich i wciąganie powstałego w ten sposób proszku przez zdrowe osoby bezpośrednio do nosa, co miało uchronić je przed tą straszliwą chorobą. Metoda ta, będąca pierwowzorem współczesnych szczepień, znana jako wariolacja (lub wariolizacja), była praktykowana w Imperium Otomańskim oraz w Afryce w XVII wieku, zanim dotarła do Anglii dzięki żonie brytyjskiego ambasadora – lady Mary Montagu, która przeprowadziła tę procedurę na swoim synu. Szczepienia na większą skalę pojawiły się w XVIII wieku za sprawą angielskiego lekarza i naukowca Edwarda Jennera.

Pomimo tego, że to nie on jako pierwszy eksperymentował ze szczepionkami w Anglii (początkowo poprzez bezpośredni transfer zainfekowanych wydzielin z ramienia osoby chorej na ospę na ramię osoby zdrowej, potem przy użyciu igieł), to właśnie jego uważa się za tak zwanego „ojca immunologii”.

Idylliczna scena z angielskiego gospodarstwa w Gloucestershire po koniec XVIII wieku. Edward Jenner i jego przyjaciel – nazwijmy go Ralph – rozmawiają o ludowym wierzeniu, powstałym w oparciu o historię pewnej mleczarki, która dzięki przechorowaniu krowiej ospy nie zaraziła się ospą prawdziwą. Edward był zdania, że stało się tak za sprawą codziennego kontaktu owej kobiety z krowami zainfekowanymi krowią ospą. Postanowił przeprowadzić eksperyment.

(Odtworzenie przebiegu ich rozmowy wg autora artykułu)

**EDWARD:** Widzisz tę mleczarkę z ranami na dłoniach po krowiej ospie?

**RALPH:** Tak, a co?

**EDWARD:** Mam zamiar podejść do niej i podłubać w tych ranach, wydobyć z nich trochę ropy i wetrzeć ją w ramię 8-letniego znajomego dzieciaka. Zaraz wracam.

**RALPH:** Hm... No dobrze.

Jenner nie poprzestał na krowiej ropie. Eksperymentował też z wydzieliną ropną z krost ospy prawdziwej oraz z „końską mazią” (ropą z zainfekowanych końskich kopyt). Rezultaty tego szczepionkowego eksperymentowania były opłakane i w niektórych przypadkach zakończyły się śmiercią. Niestety metody polegające na nieodpowiedzialnych zabawach z rozkładającymi się wydzielinami są nadal stosowane i wcale nie są bardziej „naukowe”, niż były kiedyś.

**W JAKI SPOSÓB POWSTAJĄ WIRUSY WYKORZYSTYWANE W SZCZEPIONKACH?**

Dobre pytanie. Niemniej jednak wcale nie było tak łatwo

znaleźć na nie odpowiedź, bo zdaje się, że mit o wirusowej wróżce nadal jest żywy. Wróżka przecież nigdy nie umiera. Czy kiedykolwiek poproszono was o napłucie do filiżanki? Czy kiedykolwiek robiono wam wymaz z jamy nosowo-gardłowej lub z innego miejsca w waszym ciele? A może wydmuchiwaliście coś z nosa? Albo pobierano wam krew? Robiono biopsję lub usuwano coś chirurgicznie? A co z sekcją zwłok? No dobra, to było żartobliwe pytanie, niemniej jednak jest ono istotne.

Mowa tu o próbkach klinicznych. Martwych resztkach pochodzących z ciał chorych osób, a niekiedy ze zwłok. Centrum ds. Kontroli Chorób oraz Międzynarodowa Organizacja Zdrowia zbierają te resztki ze szpitali w celu wyizolowania i przetestowania wirusów. W przypadku corocznej szczepionki przeciwko grypie najwyższa rada szczepionkowego kultu decyduje, który szczep wirusa zostanie ofiarowany w danym roku jako święty sakrament, po czym rozsyła go do laboratoriów na całym świecie.

## **CO DZIEJE SIĘ POTEM?**

Wirusy nie istnieją w próżni. Potrzebują gospodarza, na którym będą się namnażać. Niestety, to wiąże się z zapotrzebowaniem na jeszcze większą ilość martwych resztek – ludzkich i zwierzęcych.

Natknęłam się na transkrypt ze spotkania Komitetu Doradczego ds. Szczepionek i Innych Produktów Biologicznych (VRBPAC), jakie odbyło się w 2012 roku w siedzibie Agencji Żywności i Leków (FDA). Zapis dostarcza nam wstrząsających informacji na temat materiałów wykorzystywanych do namnażania wirusów i wytwarzania z nich szczepionek. Producenci szczepionek i ludzie pracujący w tym przemyśle beztrąsko określają je mianem kultur i linii komórkowych lub substratu (podłoża). Nadają im zakodowane numery, abyście musieli się namęczyć, zanim odkryjecie, czym tak naprawdę są. My będziemy nazywać rzeczy po imieniu – owe linie komórkowe to de facto kawałki ludzkich i zwierzęcych ciał.

Poniżej lista, która oczywiście nie jest kompletna (Uwaga: na wszelki wypadek przygotujcie dwie torby w razie wymiotów – jedną dla siebie, drugą dla kogoś, kto może przechodzić obok was lub zaglądać wam przez ramię, kiedy będziecie to czytać).

1. Komórki diploidalne [zawierające podwójną liczbę chromosomów]. Pobrane z usuniętego płodu. Wykorzystane do produkcji szczepionki przeciwko ospie wietrznej.

2. Komórki MRC-5. Komórki diploidalne pobrane w 1966 roku z tkanki płucnej chłopca rasy białej, którego matkę poddano aborcji w 14 tygodniu ciąży z powodu „zaburzeń psychiatrycznych”. Wykorzystane do produkcji szczepionki przeciwko żółtaczce typu A, wściekliźnie, ospie wietrznej i MMR (odra, świnka, różyczka).

3. Komórki Hi-5. Komórki jajowe gąsienicy błyszczki ni. Wykorzystane do produkcji szczepionki HPV (wirus brodawczaka ludzkiego).

4. Komórki Vero. Pobrane w 1962 roku z aneuploidalnych [zawierających anormalną liczbę chromosomów] komórek nerkowych afrykańskiej zielonej małpy. Wykorzystane do produkcji szczepionki przeciwko japońskiemu zapaleniu mózgu, DTP (błonica, tężec, krztusiec), żółtaczce typu B, ospie wietrznej, rotawirusom oraz współczesnemu polio. Na marginesie warto wspomnieć, że szczepionka przeciwko polio wg Salka (IPV, tzw. inaktywowana) była zanieczyszczona wirusem Simian 40, obecnym w komórkach nerkowych rezusów, który prawdopodobnie jest jedną z przyczyn wysokiego wskaźnika zachorowań na raka.

5. Komórki MDCK (psie komórki nerkowe Madin-Darby'iego). Pobrane w 1958 roku z nerki dorosłej suki cocker spaniela. Wykorzystane do produkcji szczepionki przeciwko grypie sezonowej Flucelvax.

6. Komórki WI-38. Pobrane w 1960 roku z tkanki płucnej 3-miesięcznego żeńskiego płodu rasy białej. Wykorzystane do produkcji szczepionki przeciwko adenowirusom oraz MMR.

7. Komórki RA 27/3. Pobrane z poronionego płodu kobiety chorującej na różyczkę. Namnożone na komórkach WI-38, a następnie wykorzystane do produkcji szczepionki przeciwko różyczce.

A zatem, czy banda tych konowalów zebrała się w Agencji Żywności i Leków po to, by powiedzieć: „Och, to odrażające! W żadnym razie nie powinniśmy wykorzystywać tego paskudztwa do produkcji szczepionek. A co, jeśli ludzie zachorują i umrą?”. Skądże. Spotkali się, by obgadać zasadność wykorzystywania liniowych komórek nowotworowych jako podłoża do namnażania wirusów.

A oto 3 rodzaje komórek liniowych, które były przedmiotem ich dyskusji:

1. Komórki CEM. Pobrane od 4-letniej białej dziewczynki chorującej na ostrą białaczkę limfoblastyczną.

2. Komórki HeLa. Najszerzej wykorzystywane komórki liniowe świata. Pobrano je od czarnej kobiety Henrietty Lacks (bez jej zgody), która zmarła w 1951 roku na raka szyjki macicy. Historia tej kobiety została opisana w książce pt. „The Immortal Life of Henrietta Lacks” („Wieczne życie Henrietty Lacks”). Naukowcy uwielbiają komórki nowotworowe szyjki macicy tej kobiety, gdyż jako pierwsze przetrwały i namnożyły się w hodowli. Były tak zjadliwe, że zaczęły infekować inne komórki liniowe w laboratoriach na całym świecie, nabierając badaczy, którzy analizując jakąś komórkę, nie wiedzieli, że zajmowali się de facto komórką HeLa (w tym miejscu nasuwają się pytania o kondycję nauki, która na pierwszy rzut oka do niczego dobrego nie prowadzi).

3. Komórki A549. Płucne komórki rakowe pobrane w 1972 roku od 59-letniego białego mężczyzny.

**DLACZEGO SZALEŃCZY WYZNAWCY SZCZEPIONKOWEGO KULTU TAK BARDZO LUBIĄ SUBSTRATY Z KOMÓREK RAKOWYCH?**

Ano, bo CEM, HeLa i A549 są nieśmiertelne. Nieustająco multiplikują się, w nieskończoność; tak jak mają to w zwyczaju wszystkie inne komórki rakowe. Wystarczy zapewnić im tylko odpowiednią temperaturę i karmić dostateczną ilością cielej surowicy. To wszystko. To oczywiście istne dobrodziejstwo dla wszystkich złych szczepionkowych czarowników, gdyż nie muszą już wydawać aż tyle pieniędzy co w przeszłości na zakup normalnych komórek linowych, które ostatecznie starzeją się i umierają. Dzięki nieśmiertelnym komórkom rakowym powiększają się ich wirusowe zyski. Pobłogosław ich Panie Boże za to, że tak bardzo troszczą się o nasze zdrowie, że nie chcą, by cokolwiek zahamowało proces produkcji ratujących życie szczepionek.

Ci tak zwani lekarze, biorący udział w spotkaniu Komitetu Doradczego ds. Szczepionek i Innych Produktów Biologicznych, wyrazili mimochodem zaniepokojenie, że „normalne” (tj. niepochodzące z komórek nowotworowych) fragmenty DNA wirusów obecnych w szczepionkach mogłyby mutować i wywoływać raka. Ale bez obaw. Istnieją sztywne normy odnośnie ilości DNA, jakie może znaleźć się w każdej pojedynczej dawce szczepionki. A co z prawdziwymi komórkami rakowymi, używanymi jako podłoże do namnażania wirusów? Przyznali, że mogą powodować raka, ale nie ma się czym martwić. Szczepionki są przecież poświęcone oczyszczone! Końcowy produkt jest odsączony, odwirowany, przejrany, pozbawiony brzydkiego zapachu i zapakowany w sterylne fiolki dla naszego bezpieczeństwa. (Oczywiście fakt, że domagają się sterylnych fiolek i igieł dla tej parszywej mikstury jest śmiechu warty).

Dziękujemy wam, życzliwi lekarze, ale niestety bez względu na to, co byście czynili, w ostatecznym rozrachunku oczyszczone gównem nadal pozostanie gównem.

### **W JAKI SPOSÓB ZDOŁANO PRZEKONAĆ LUDZI DO TEGO SZALEŃSTWA?**

Aby pojąć, w jaki sposób fanatykom kultu szczepionkowego udało się dzięki ich kazaniom przeciągnąć na swoją stronę większość

społeczeństwa, poniżej kilka wybranych cytatów ze wspomnianego już spotkania w Agencji Żywności i Leków:

Doktor James Cook, dyrektor ds. Chorób Zakaźnych w Centrum Medycznym Loyola: "[...] Uważam, że Agencja Żywności i Leków powinna stworzyć projekt pt. „Myśl tak jak pacjent”."

Czy oni w ogóle są w stanie myśleć jak normalna osoba, słuszenie zniesmaczona i pełna obaw przed tymi zanieczyszczonymi miksturami?

Ale wróćmy do wywodu doktora Cooka: „Potrzebni są ludzie, którzy każdego tygodnia byliby na miejscu w klinikach, by prowadzić rozmowy z pacjentami lub ich rodzicami i wyjaśnić im, dlaczego [szczepionki] to dobry pomysł. I należy ich do tego przekonać. Ale wcześniej muszą zrozumieć punkt widzenia pacjenta, tj. czy oferowany produkt jest bezpieczny i czy pomoże. Pacjenci nie będą troszczyć się nazbyt o to, damę wam słowo, z czego został on zrobiony, jeśli tylko lekarze, którym od wielu lat ufają, powiedzą im, że oni już dokładnie to przemyśleli i że są zdania, że trzeba postąpić zgodnie z zaleceniem.”

Jasne. Przemówił Bóg. Bądźcie posłuszni.

I jeszcze raz doktor Cook: „Myślę, że na to, z czym musimy się uporać, trzeba patrzeć przez pryzmat idei nowego, pięknego świata. Uważam, że należy o tym mówić w taki sposób, by chwycili to w mig nie tylko dystrybutorzy, ale również pacjenci. Po tym, czego dowiedziałem się z danych i naszej dzisiejszej dyskusji, jestem przekonany, że te komórki liniowe są ważne dla dalszego rozwoju szczepionek.”

Pozwólcie, że przetłumaczę to, co powiedział pan doktor – Dla normalnego człowieka to odrażające, a zatem musimy to po prostu jakoś adekwatnie zaprezentować.

A teraz pora na wywód doktora Pedro Piedra z Uniwersytetu Medycznego w Baylor: „Chodzi tu głównie o proces wytwórczy,



ale niewątpliwie idzie on w parze z kwestią publicznej percepcji. Jakby na to nie patrzeć, ostatecznie trzeba będzie opracować certyfikat bezpieczeństwa produktu i ulotkę informacyjną. Kiedy ktoś przeprowadza eksperymenty na zwierzętach i zauważa, że w jakiś komórkach pojawia się rak – powiedzmy wielkości  $10^4$  – to czy fakt ten oznacza, że istnieje potencjalne ryzyko powstania nowotworu, i w związku z tym pisze się o tym na certyfikacie bezpieczeństwa i na ulotce informacyjnej?”

Zobaczmy, co miał do powiedzenia doktor Phila Krause, Zastępca Dyrektora Wykonawczego z Wydziału ds. Szczepień w Agencji Żywności i Leków: „Myślę, że musimy to jakoś rozwiązać, w zależności od tego czy wierzymy, czy nie, w potencjalne ryzyko powstania raka. Słuchając wypowiedzi doktor Gruber, dochodzę do wniosku, że zarówno my, jak i producenci, z pewnym oporem przystąpilibyśmy do podjęcia działań, jeśli naprawdę bylibyśmy przekonani, że istnieje znaczące ryzyko pojawienia się nowotworu. Zwyczajowo ulotka informacyjna zawiera informacje o składnikach produktu, które mówią o jego bezpieczeństwie, które odgrywają pewną rolę w ocenie jego poziomu. A zatem nie mogę wprost odpowiedzieć na pana pytanie, bo to zależy od tej ostatecznej oceny. Trzeba mieć nadzieję, że ktoś zdecyduje się na te komórki i że w jakiś najlepszy możliwy sposób upora się z tą kwestią.”

A co na to doktor Marion Gruber, Dyrektor Wykonawcza z Wydziału ds. Szczepień w Agencji Żywności i Leków: „Chciałabym dodać jedną rzecz – ma to związek z tym, o czym mówiłam wcześniej – uważam, że z chwilą, w której zdecydowalibyśmy, że musimy rozwiązać te kwestie w klinice, nie zgodzilibyśmy się na wykorzystanie tych komórek jako podłoża do produkcji szczepionek. Bylibyśmy bardzo niechętni, jeśli nie jesteśmy całkowicie przekonani co do adekwatności oceny klinicznej, o czym już dzisiaj rozmawialiśmy. Jeśli chcemy zamieszczać w ulotce informacyjnej dane kliniczne w związku z obawami w kwestii bezpieczeństwa produktu, to już lepiej nie

wykorzystujemy tych komórkowych podkładów. Nie sędzę, byśmy naprawdę musieli opracować tak szczegółową ulotkę informacyjną, bo takie kwestie powinny być dokładnie przetestowane i ocenione na poziomie procesu produkcyjnego. My, recenzując te dane, musimy po prostu dojść do tego samego wniosku, mianowicie że te komórki są bezpieczne dla produkcji szczepionek.”

A teraz moje tłumaczenie – Jeśli zostanie to przetestowane i uznane za bezpieczne, a potem zrecenzujemy te zniekształcone badania, zgodnie którymi to jest bezpieczne, to myślę, że nie musimy wspominać na ulotce informacyjnej o fakcie, że wirusy obecne w szczepionce namnożyły się na komórkach rakowych.

Przepraszam, doktorze, a co, jeśli testy nie zostały przeprowadzone wystarczająco dobrze? A co, jeśli w końcowym produkcie obecna jest jakaś nierozpoznana materia, której „naukowcy” na chwilę obecną nie są w stanie wykryć? A co, jeśli wyznawcy uświęconej teorii wywoływania chorób przez zarazki nie mają pojęcia, co czynią?

I ponownie doktor Cook: „Nie jestem inspektorem medycznym, a więc powiem jedynie, co myślę o odpowiedzi na komentarz w sprawie umieszczania danych na ulotce informacyjnej o komórkach nowotworowych, na których namnażają się wirusy, co może być przyczyną powstania raka. Powiedziałbym, i to jest moja osobista opinia, że musielibyście być bardzo ostrożni w kwestii stopnia rozbieżności pomiędzy tym, skąd pochodzi materiał, a tym, co rzeczywiście wkładacie do fiolki i opisujecie potem na ulotce informacyjnej. W pewnym sensie to nie ma ze sobą żadnego związku. Nie jestem w 100% przekonany, że bezpieczeństwo szczepionek, których podłożem są te rakowe komórki, mają coś wspólnego z faktem występowania nowotworów u łysej myszy. Istnieją pewne obawy. Nasza intelektualna dyskusja jest naprawdę interesująca. Kiedy mowa o tym, co znajduje się w fiolce, a także o tym, o co może zapytać pacjent, na przykład o bezpieczeństwo produktu. Nie będę przecież do tego wracał i mówił – No cóż, wie pan, komórki

HeLa zabiły łysą mysz. Może to nie jest najlepsze porównanie, ale pomyślcie o tym, co robimy, wytwarzając toksyny bakteryjne lub podczas prac przygotowawczych. Nie chcecie chyba iść do kogoś i powiedzieć: „Wie pan, jad kiełbasiany uśmierca ludzi. Może wywołać paraliż. To naprawdę niebezpieczne” albo: „Wąglik zabija ludzi”, jeśli usiłujemy uzyskać jakiś rodzaj przeciwciał przeciwko antygenowi ochronnemu lub czynnikowi prowadzącemu do śmierci. Pewien stopień rozbieżności pomiędzy tym, co się wykorzystuje do produkcji szczepionek, i tym, co ostatecznie trafia do fiolki, należy wziąć pod uwagę, kiedy rozmawia się z laikiem, w przeciwnym razie zamącimy im całkowicie w głowach i odmówią przyjęcia czegokolwiek. Zresztą już to robią. Przychodzą na wizytę z katalogiem leków PDR. Możecie sobie wyobrazić jak to jest, kiedy próbuje się im powiedzieć, co mają robić. A zatem byłbym tu bardzo ostrożny.”

Nadal sądzicie, że celem Agencji Żywności i Leków jest ochrona ludzi? Agencja Żywności i Leków nie tylko sypia od dawna z koncernami farmaceutycznymi – są już po zaślubinach, a obecnie odbywają przeciągającą się podróż poślubną.

### **JAK BARDZO TRZEBA UPAŚĆ NA GŁOWĘ BY UWIERZYĆ, ŻE CHORE KOMÓRKI PROWADZĄ DO ZDROWIA?**

O co chodzi w całym tym szaleństwie szczepionkowych fundamentalistów? Nie mogą być oni istotami ludzkimi. Większość normalnych ludzi chce trzymać się z daleka od własnych i obcych wydzielin. Kiedy normalny człowiek widzi coś martwego lub chorego, z trudem ukrywa obrzydzenie. To z tego powodu mamy mydło i wodę, chusteczki higieniczne, kosze na odpadki i oddziały sanitarne. Całe to gówno ma być zmyte, wyrzucone, spalone lub zakopane.

Widząc martwe resztki, normalni ludzie nie wymyślają receptur szczepionkowych, tak jak czynią to najwyżsi kapłani ropnego kultu, którzy zbierają je, patentują i sprzedają te medyczne ekwiwalenty papieskich odpustów jako „szczepienia ochronne”, a ludzie ustawiają się po nie w kolejce. Wierzą w mit o

„zbawieniu w strzykawce” oraz w to, że szczepionki uchronią ich od cierpienia. Mają do tego prawo.

## **KOMÓRKI RAKOTWÓRCZE CZY NIERAKOTWÓRCZE? CO WYBIERASZ? JA NIE CHCĘ ŻADNYCH Z NICH**

Jeśli twórcy szczepionek czerpią radość z bezmyślnej zabawy chorymi komórkami, to ich sprawa. Nieważne, że po dekadach „naukowych” badań, tysiącach publikacji naukowych i miliardach wydanych dolarów (z publicznej kasy) wszystko, co mają nam do zaoferowania, to wstrzykiwanie ludziom martwych komórek ludzkich lub zwierzęcych, nafaszerowanych chemikaliami. Zaszli jeszcze dalej aniżeli Jenner w eksperymentach z krowią ropą. Uważają to za szczyt kreatywności.

Cóż, pozwólmy im na to. Jeśli chcą walać się w nieczystościach, ich sprawa. Ja natomiast odcinam się od tego. Nie chcę być zmuszana, manipulowana i przekonywana na siłę do zaakceptowania ich toksycznej brei. Szczepionkowcy, jeśli wciąż chcecie oddawać cześć ropnym wydzielinom, w porządku, wasza sprawa. Ale przestańcie wciągać w to normalnych ludzi.

Autorstwo: Odyssey Jackson

Ilustracja: Deesillustration.com

Źródło oryginalne: [SOTT.net](http://SOTT.net)

Tłumaczenie i źródło polskie: [PRACowniA](http://PRACowniA)